



The Holy See

WIZYTA APOSTOLSKA JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PAPIEŻA FRANCISZKA W

CHILE SPOTKANIE Z BISKUPAMI Zakrestia katedry, Santiago

Wtorek, 16 stycznia 2018 [\[Multimedia\]](#)

Drodzy Bracia,

Dziękuję za słowa przewodniczącego Konferencji Episkopatu, skierowane do mnie w imieniu was wszystkich.

W pierwszej kolejności chcę pozdrowić Jego Ekscelencję Bernardino Piñerę Carvallo, który w tym roku będzie obchodził 60-lecie biskupstwa jako najstarszy biskup na świecie zarówno pod względem wieku, jak i ze względu na staż biskupi. Uczestniczył on w czterech sesjach Soboru Watykańskiego II – piękna żywa pamięć!

Wkrótce minie rok od waszej wizyty *ad limina*, a teraz przyszła kolej na moje odwiedziny i cieszy mnie, że spotkanie to odbywa się po tym, które miałem ze „światem konsekrowanym”. Jedno bowiem z głównych naszych zadań to właśnie *być blisko* naszych osób konsekrowanych i naszych prezbiterów. Jeśli pasterz się gubi, owce także się rozproszą i padną łupem jakiegoś wilka. Bracia, utrzymujcie ojcowską więź ze swymi kapłanami! Więź, która nie jest ani paternalizmem ani nadużywaniem swej władzy. Jest to dar, o który trzeba prosić. Bądźcie blisko swych księży na wzór św. Józefa. Jest to ojcostwo, które pomaga wzrastać i rozwijać charyzmaty, jakie Duch zechciał rozlać na poszczególnych waszych kapłanów.

Wiem, że byliśmy zgodni, aby wykorzystać niewiele czasu, bo już podczas rozmów dwóch długich sesji wizyty *ad limina* poruszyliśmy wiele tematów. Dlatego w tym „pozdrowieniu”, ale chciałbym podjąć kilka punktów spotkania, które odbyliśmy w Rzymie i które mógłbym streścić w następującym wyrażeniu: świadomość bycia ludem, bycia Ludem Bożym.

Jednym z problemów, przed którym stoją nasze dzisiejsze społeczeństwa, jest poczucie osierocenia, to znaczy nieprzynależenia do nikogo. To „postmodernistyczne” uczucie może przenikać do nas i do naszego duchowieństwa, a wówczas zaczynamy wierzyć, że nie należymy

do nikogo, zapominając, że jesteśmy częścią świętego wiernego Ludu Bożego, i że Kościół nie jest i nigdy nie będzie jakąś elitą osób konsekrowanych, kapłanów lub biskupów. Nie możemy wspierać swego życia, swego powołania lub posługiwania bez tej świadomości bycia Ludem. Zapominanie o tym – mówiłem o tym na posiedzeniu Komisji dla Ameryki Łacińskiej – „pociąga za sobą różne niebezpieczeństwa i/lub wypaczenia w samym naszym osobistym i wspólnotowym przeżywaniu tej posługi, którą Kościół nam powierzył”[1]. Brak świadomości przynależności do wiernego Ludu Bożego jako sługi, a nie jako szefowie, może nas doprowadzić do jednej z pokus, wyrządzających najwięcej szkód dynamizmowi misyjnemu, do którego pobudzania jesteśmy wzywani: chodzi o klerykalizm, będący karykaturą otrzymanego powołania.

Brak świadomości tego, że misja jest sprawą całego Kościoła, a nie tylko księdza czy biskupa, ogranicza perspektywę i – co gorsza – ogranicza wszystkie inicjatywy, jakie Duch może wzbudzać pośród nas. Powiedzmy to jasno – świeccy nie są naszymi parobkami ani naszymi pracownikami. Nie muszą powtarzać jak „papugi” tego, co mówimy. „Klerykalizm, nie pobudzając różnych wkładów i propozycji, stopniowo gasi ten proroczy ogień, którego świadectwo powinien dawać cały Kościół pośród swoich ludów. Klerykalizm zapomina, że widzialność i sakramentalność Kościoła przynależy do całego Ludu Bożego (por. „*Lumen gentium*”, 9-14), a nie tylko do nielicznych wybranych i oświeconych”[2].

Wystrzegajmy się, proszę, tej pokusy, zwłaszcza w seminariach i w całym procesie formacyjnym. Wyznam wam, że martwię się o formację seminarzystów: aby byli pasterzami w służbie Ludu Bożego. Takimi, jakim musi być duszpasterz, ze znajomością doktryny, z dyscypliną, sakramentami, poprzez bliskość, uczynki miłosierdzia, ale aby mieli tę świadomość Ludu. Seminaria winny kłaść szczególny nacisk na to, aby przyszli kapłani byli w stanie służyć świętemu wiernemu Ludowi Bożemu, uznając różnorodność kultur i wyrzekając się pokusy klerykalizmu w jakiegokolwiek postaci. Kapłan jest sługą Jezusa Chrystusa, który jest główną postacią uobecniającą się w całym Ludzie Bożym. Kapłani dnia jutrzejszego muszą się formować, patrząc na dzień jutrzejszy, gdyż swą posługę będą sprawowali w świecie zeświecczonym i tym samym wymaga ona od nas, pasterzy, rozeznania, jak przygotować ich do pełnienia swej misji w tym konkretnym scenariuszu, a nie w naszych „idealnych światach lub państwach”. Jest to misja, która ma miejsce w braterskiej jedności z całym Ludem Bożym. Działanie razem oraz pobudzanie i zachęcanie świeckich w klimacie rozeznania i synodalności – oto dwie zasadnicze cechy charakterystyczne w kapłanie jutra. Nie dla klerykalizmu i idealnych światów, które wkraczają jedynie w nasze schematy, ale nie dotyczą niczyjego życia.

I tu trzeba prosić, prosić Ducha Świętego o dar marzenia. Proszę was nie przestawajcie marzyć, marzyć i pracować na rzecz opcji misyjnej i proroczej, która byłaby zdolna do przemiany wszystkiego, aby zwyczaj, style, rozkłady zajęć, język i cała struktura kościelna stały się narzędziem dostosowanym bardziej do ewangelizacji Chile niż dla samozachowawczości kościelnej. Nie bójmy się odciąć się od tego, co oddziela nas od nakazu misyjnego[3].

Bracia, to właśnie chciałem wam powiedzieć jako podsumowanie spraw zasadniczych o których mówiliśmy podczas wizyt *ad limina*. Powierzmy się opiece Maryi, Matki Chile. Módlmy się wspólnie za naszych kapłanów, za nasze osoby konsekrowane; módlmy się za święty wierny Lud Boży, którego jesteśmy częścią. Dziękuję!

[1] *Carta al Cardenal Marc Ouellet, Presidente de la Pontificia Comisión para América Latina* (21 marca 2016)

[2] *Tamże*

[3] Por. Adhort, ap. *Evangelii gaudium*, 27.
